

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie  
oprócz niedziel i świąt.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów —

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstrasse 57  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.) Augustinistrasse 6

Rok XXXVI

Sobota, 16-go lipca 1932

Nr. 161

## Światowy Związek Polaków

Poniżej zamieszczamy nader interesujący artykuł, który otrzymaliśmy z „Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”. Artykuł rzuca światło na rosnące potężne dzieło zjednoczenia wszystkich Polaków, zamieszkanych na całym świecie poza granicami Polski i na doniosłe znaczenie tego dzieła dla narodu polskiego. Podajemy go naszym Czytelnikom w celach informacyjnych. Możemy być dumni z moralnego i organizacyjnego dorobku Polonii Zagranicznej, do którego w wielkim stopniu dokładają swe siły także Polacy w Niemczech. — Red.

Niewola polityczna i ciężkie warunki gospodarcze sprawiły, że nie wszyscy nasi rodacy mogli znaleźć chleb i pracę w starym kraju, wielu musiało wędrować w świat daleki i tam w trudzie i znoju szukać znośniejszej egzystencji. Ziemia polska, tak żywna i bogata, była przedmiotem bezwzględnej eksploatacji ze strony zaborców, którzy nie tylko, że obsadzali stanowiska urzędowe Niemcami lub Rosjanami, lecz starali się również o zakucie naszego narodu w niewolę gospodarczą. Znekani polską „przedwojenną” rzeczywistością, opuszczali Polacy ziemię rodziną i masowo przenosili się na obczyznę. Doszło do tego, że w chwili obecnej siedem milionów naszych rodaków mieszka poza granicami Państwa Polskiego. Gdzie ich niema? Emigrant polski dotarł wszędzie: zamienia na żyzne pola olbrzymie polacie puszczy brazylijskiej i wydobywa złoto z bagien Alaski, wrąbuje się w zapadłe głusze Montanii Peruwiańskiej i fabrykuje samochody Fordowi, wydiera z ziemi węgiel w wieczyście mrocznych kopalniach północnej Francji i prowadzi żniwiarki przez argentyńskie stępy pszenne. Prawie czwartej części naszego narodu nie pozwoliły losy cieszyć się życiem na łonie cudownie wskrzeszonej Ojczyzny.

Gnani nędzą i uciskiem na wychodźstwo, emigranci nasi nie poddali się rozpacz. Energia swoją, pracowitością i wytrwałością zdobyli znaczny dobrobyt materialny i szacunek u obcych. Dzisiaj nie są już zbiegami chłopkami, lecz ludźmi pewnymi siebie, zdającymi sobie sprawę ze swej użyteczności społecznej. Jakże dumny jest Polak, jadący przez kolonie polskie w Paranie. Gdzie tylko spojrzy, wszędzie widzi pola pszenicy, kukurydzy, czarnej fasoli, okalające zgrabne i czyste domki naszych kolonistów. Cieszy się, że tak wielkie dzieło zrodziło się z upartego i nieustępliwego trudu jego rodaków, z ich wytrwałości pionierskiej. W Stanach Zjednoczonych znów podziwiać musimy spraw-

ność naszych robotników, którzy, ujęci w karby osławionego sweating-system'u. okazali się, według autorytatywnej opinii Forda, najbardziej sprytnymi. Wszędzie Polak okazał się cenną siłą roboczą i wszędzie zaczyna powoli zdobywać należne mu miejsce pod słońcem.

Po wojnie sytuacja polityczna narodu polskiego uległa gruntownej zmianie, ale trudności gospodarcze, szczególnie jaskrawe w państwie, zniszczonym wojną, działały z dawną siłą. W dalszym ciągu, jak ptaki wędrownie, ciągnęli z Polski na obczyznę obywatele polscy. W r. 1929 aż 250 tys. Polaków wyjechało zagranicę w

Francja i Anglia

### zawarły układ współpracy w sprawach politycznych i gospodarczych

Londyn, 14 lipca. Wczoraj po południu angielski minister Spr. Zagr. Simon ogłosił w izbie gmin sensacyjną umowę, jaka została zawarta między Anglią i Francją w wyniku konferencji lozańskiej. Umowa opiera się na następujących punktach.

1) W zgodzie z duchem Ligi Nar. Wielka Brytania i Francja zamierzają wymieniać swoje poglądy z całkowitą szczerością i wzajemnie się informować o wszelkich sprawach, które dojdą do ich wiadomości, podobnych w istocie swej do tych, które obecnie szczęśliwie zostały uregulowane w Lozannie i które mogą wpłynąć na ustrój Europy.

2) Wielka Brytania i Francja zamierzają pracować wspólnie, a także z innymi delegacjami w Genewie, celem znalezienia takiego rozwiąza-

nia kwestji rozbrojeniowej, jaki byłby korzystny i zgodny dla wszystkich mocarstw zainteresowanych.

3) Wielka Brytania i Francja będą współpracowały wzajemnie, a także i z innymi zainteresowanymi rządami w ostrożnym i praktycznym przygotowaniu wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

4) Aż do zawarcia w przyszłości nowego traktatu handlowego między obu krajami, Wielka Brytania i Francja będą unikały wszelkich akcji upośledzenia ekonomicznego, stosowania ograniczeń przez jeden kraj na niekorzyść interesów drugiego.

#### Jak układ został przyjęty?

W Londynie uważają układ za dokument największej wagi od czasu Locarna. Politycy angielscy wyrażają zadowolenie z tego, że układ dotyczy konkretnych zagadnień, które będą rozstrzygane za zgodą francusko-angielską i za porozumieniem innych zainteresowanych państw.

W Paryżu po odczytaniu dokumentu Herriot oświadczył prasie, że układ jest wyrazem przyjaźni francusko-angielskiej jak również wyrazem gorącego pragnienia utrwale-  
nia pokoju.

W Berlinie pierwsze głosy praśy odnoszą się z pewną ostrożnością do układu francusko-angielskiego. Podczas gdy niektóre koła zalecają do-  
brze rozważyć kwestie przystąpienia do tego układu po zbadaniu oddźwięku, jaki układ wywrze w Stanach Zjednoczonych, inne sfery widzą w umowie nową możliwość rozpoczęcia dyskusji nad politycznymi żądaniami Niemiec (?).

poszukiwaniu lepszej doli. Reemigracja, dość znaczna w pierwszym okresie po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego, gwałtownie zmalała i nie było już o tem mowy, aby poważniejsze ilości naszych rodaków, mieszkających na obczyźnie, wróciły do „starego kraju”.

Niezależnie od emigrantów, poza granicami Państwa Polskiego pozostały mniejszości polskie w krajach pogranicznych. Nie można ich nazwać wychodźcami, gdyż nigdy z Polski historycznej lub etnograficznej nie emigrowali. Poza państwem polskim znaleźli się one zgodnie z decyzjami traktatów, które nie uwzględniły w pełni polskich aspiracji narodowych. Liczba ich jest bardzo znaczna i stanowi potężny odsetek Polonii Zagranicznej.

Fakt, że spłot przeróżnych okoliczności natury politycznej i gospodarczej zmusił do stałego przebywania zagranicą prawie czwartą część narodu, musiał być uwzględniony przy opracowywaniu podstaw polskiej polityki narodowej. Zrządzeniem losów powstały na obczyźnie i okrzepły materialnie potężne skupienia wychodźcze: utworzyły się n. prz. w Ameryce potężne organizacje w rodzaju Związku Narodowego Polskiego lub Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, liczące po kilkaset tysięcy członków. Nie można było dopuścić, aby ten olbrzymi rezerwuwar energii narodowej spoczywał bezużytecznie. Trzeba było pomyśleć nad eksploatacją dla celów ekspansji narodowej potęgi moralnej i materialnej, reprezentowanej przez siedmiomilionową Polonię Zagraniczną, należało pomyśleć nad tem, aby olbrzymi kapitał energii narodowej, jaki Polska utraciła przez wychodźstwo ludzi młodych, pełnych zapału i nadziei na przyszłość, nie został bezpowrotnie stracony dla naszej rasy. Grono działaczy emigracyjnych przystąpiło do realizacji śmiałego planu — skonsolidowania wychodźstwa i mniejszości polskich na obczyźnie w mocne, zwarte i jednolite organizacje społeczne. Nie chodziło im o projektowanie jakichś fantastycznych planów politycznych, lecz o stworzenie zdrowych podstaw pod normalny rozwój życia gospodarczego, kulturalnego, co musi robić każdy kraj, jeśli nie chce dać się wyprzedzić innym, bardziej energicznym jednostkom państwowym. Pragnieniem ich było przetworzenie wszystkich bez wyjątku emigrantów polskich z parobków-najmityłów w pionierów-zdobywców. Chcieli, żeby każdy wychodźca stał się narzędziem przysparzającym narodowi polskiemu nowe możliwości we wszystkich dziedzinach życia. Tam zaś, gdzie program maksymalny nie był możliwy do urzeczywistnienia, chcieli przez konsolidację danego terenu emigracyjnego lub mniejszościowego umożliwić rodakom tam żyjącym zachowanie języka i tradycji narodowych, oraz zdobycie wśród obcych takiego znaczenia, do

## Miasto kąpielowe pastwą płomieni

Setki poparzonych — Przeszło tysiąc osób straciło dach nad głową  
Szkody w wysokości 5 milj. dol.

Nowy Jork, 14 lipca. Wczoraj wybuchł olbrzymi pożar na wielkim placu rozrywkowym kąpieliska Coney Island koło Nowego Jorku. Bawiące się dzieci podpaliły leżące koło promenady stopy gazet. Ponieważ promenada w Coney Island wybudowana jest z drzewa, ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Natychmiast zjawili się 60 straży pożarnych. Akcja ich była jednak utrudniona tysiącami samochodów, rozstawionych wzdłuż drogi. Zanim zdołano je usunąć, pożar ogarnął już zabudowania dwu sąsiednich ulic.

O godz. 4-tej po południu cała miejscowość zdawała się być stracona. Gorąco, spowodowane pożarem, było tak straszne, że woda w basenie kąpielowym osiągnęła temperaturę wrzenia. Najdotkliwsze szkody poniosła dzielnica, w której znajdują się wille letniskowe. Ostatecznie straże pożarne zdołały stłumić pożar. Kilkaset osób zostało poparzonych, przeszło tysiąc mieszkańców jest bez dachu, szkody, wyrządzone pożarem, wynoszą 5 milionów dolarów.